



Młodzieżowa

Agencja

Wydawnicza

RSW

„Prasa-Książka-Ruch”

665

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

SŁOWO POWSZECHE

ul. Mokotowska 43

00-551 Warszawa

Nr z dn.

1 1 1 - - - - 8 -06- 89

Z teatru

Świetlicowy „Hamlet”

W PRAWDZIE sztuka Ivo Brešana „Przedstawienie wsi Glucha Dolna” nie jest już szlagierem repertuarowym, nie mogła oślnąć i wstrząsnąć jako teatralna nowość wyrąbująca wyłom w murze milczenia, ale przecież jest tam tyle do wygrania na scenie, jest tam tyle ludzkich, bliskich nam i bolesnych spraw, jest konflikt, świetny pomysł, parę groteskowo i tragicznie nakreślonych postaci. Jest wreszcie coś arcykapitalnego — zderzenie się dwóch rzeczywistości, tej z Szekspirowskiej „Hamleta” i tej z rządzonej przez klikę kołchozu. Pierwsza jakby wlewa się w tę drugą, daje jej rolę, spaja się z jej rolami społecznymi, i w tym komiczno-tragicznym alembiku owe potworności i pokraczności mikroświata urastają do rangi groźnego uniwersum, w którym wiadać i wszystkie nasze dzienne sprawy.

Brešan, chorwacki, urodzony w Dalmacji w 1936 r., napisał tę sztukę już w 1971 r., z inspiracji wydarzeń roku 1956 w obozie państw socjalistycznych. Przeżyła ona już triumf,

miała już i u nas swoje realizacje, także tę telewizyjną, ze wspaniałą rolą Janusza Gajosa. Oczywiście, byłoby lepiej, gdyby pojawiła się ta sztuka w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie przed kilkoma laty — odświeżyła by odważnie i więcej, i większymi, być może silami teatralnymi.

Niestety, mimo wybuchowych sytuacji na scenie, mimo bliskiego związku między akcją na scenie a doświadczeniami ludzi na widowni, w widzach nie zapalała się emocje. I to chyba z winy teatralnego kształtu spektaklu. Choć przedstawienie rozgrywa się żywo, z iskrami splęć, z przerysowaniami tragikomicznymi, z czytelnymi podtekstami. A jednak brak czegoś niezbędnego.

Brak głębi i pasji w tym przekłętym ansamblu scenicznym. Zaczyna się płasko i trwa to zbyt długo. Czarne typy lażą po scenie i leją klasyczną nowomowę. Nie będzie zaskoczenia, z góry wiadomo, co takie potwory potrafią. Hamlet Joca skazany jest na klęskę przez takiego typu Buhara Klaudiusz. Jego samotniczy bunt zostanie zgazony i przepędzony jak mucha psująca bzyzieniem kumpelską zabawę. Prostactwo, wulgarność i bezwzględ-

ność Bukary granego przez dobrego aktora Krzysztofa Jędręskę zostały niepotrzebnie splaszczony, odczłowieczone. Dotyczy to całej grupy kliki granej przez doświadczonych i utalentowanych aktorów — Jerzego Nowakę, Annę Sokołowską, Mariannę Cebulską, Tadeusza Ziębę. Dałi się reżyserowi, Krzysztofowi Rościszewskiemu, włożyć w zbyt ciasną foremkę i formułkę, która miała służyć komunikatywności, a posłużyła uproszczeniu.

Są w tym przedstawieniu dwie, może trzy sceny, które swą siłą docierają do widowni. Sam na sam Jocy (Wojciech Skibiński) z Andzię (Beata Wojciechowska). I zbiorowy taniec wokół świetlicowego stołu, ten piątki taniec, i ten pogrążony w otępieniu i strachu.

Dwóch aktorów zwraca na siebie szczególną uwagę. Czysto i autentycznie wykonuje swe zadanie Wojciech Skibiński, Joca — Hamlet, podwójnie tragiczny Hamlet, Jacek Strama przekonywająco, prawdziwie kreuje postać wiejskiego nauczyciela, przymuszonego do reżyserowania kołchozowego „Hamleta”.

KAZIMIERZ KANIA

*) Teatr im. Słowackiego w Krakowie: „Przedstawienie wsi Glucha Dolna” Ivo Brešana. Przekład: Stanisław Kaszyński. Reżyseria: Krzysztof Rościszewski, scenografia: Jerzy Rudzki, muzyka: Edward Pallasz.